Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.
Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji
Tel. Redakcji 2-50, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. — —

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową zł. 6·50
Bez dostawy . . zł. 6·—
Za granicą . . zł. 9·50
P. K. O. 141.871.

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 9236. *Lwów, wtorek 3 czerwca 1930.* *Rok XXI.*

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna“ Spółka z ogr. odp. *Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER*

Sobór Kościoła prawosławnego w Polsce

zwołany orędziem P. Prezydenta Rzpltej.

Uroczyste otwarcie komunikacji lotniczej Gdańsk-Warszawa-Lwów-Bukareszt. - Samobójstwo 60-letniej kobiety. - Wyniki sportowe z niedzieli.

OTWARCIE DOMU AKADEMICKIEGO W WARSZAWIE.

Warszawa 1. czerwca. (PAT) Dziś w południe odbyło się w Warszawie uroczyste poświęcenie i otwarcie **największego na świecie Domu Akademickiego na kolonji akademickiej przy ul. Grójeckiej.** Na uroczystości obecni byli między innymi ministrowie: **Kwiatkowski, Prystor i Matakiewicz,** prezydent miasta **Słomiński,** rektorzy wyższych uczelni z senatami, przedstawiciele organizacyj akademickich i delegacje korporacyj ze sztandarami. Po przemówieniach i ceremonji poświęcenia gmachu obecni zwiedzili gmach. **Na czwartem piętrze dokonano poświęcenia i odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci pierwszego Prezydenta Rzplitej Gabrjela Narutowicza.**

—o—

MASOWA WYCIECZKA AMERYK. W GDYNI.

Gdynia, 1. czerwca (PAT) Dnia 3. czerwca br. przybędzie do Gdyni około **2.000 turystów i wycieczkowców.** Rano statkiem „Warszawa“ przybędzie ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. 300 **Polaków,** w południe zaś 1.500 dzieci **gdańskich z Gdańska.** Oprócz tego zapowiedziane są wycieczki młodzieży szkolnej z Warszawy oraz z Krotoszyna.

—o—

KATASTROFALNE ZDERZENIE POCIĄGU Z AUTOBUSEM.

Londyn, 1. czerwca (PAT) W Ovina Delmar, w Chili, w katastrofie powstałej z powodu spotkania się na przejeździe kolejowym pociągu z autobusem, 10 osób utraciło życie. Znaczna ilość doznała ciężkich obrażeń cielesnych.

—o—

Rokowania handlowe

NIEMIECKO-RUMUŃSKIE PRZERWANE.

Bukareszt 1. czerwca. (PAT) Rokowania o zawarcie traktatu handlowego z Niemcami zostały przerwane. Niemcom udzielony został termin 10-dniowy do zawarcia konwencji. Po upływie tego terminu do towarów niemieckich stosowana będzie ogólna maksymalna taryfa celna.

Wielka katastrofa kolejowa we Francji.

8 ZABITYCH, KILKUNASTU RANNYCH.

Montereau 1. czerwca. (PAT) Wczoraj wieczorem **pociąg pospieszny Paryż—Marsylja wykoleił** się w odległości 100 m. od stacji Montereau. Cztery pierwsze wagony wyskoczyły z szyn, **dwa wagony zostały całkowicie rozbite.** Z pierwszego wagonu **wydobyto 7 zabitych i kilkunastu rannych,** prócz tego **jeszcze jeden zabity znajduje się wśród gruzów wagonu.** Stan dwóch rannych jest niemal **beznadziejny.** Katastrofa spowodowana została podobno **obsunięciem się terenu.** Według komunikatu Kompanji Kolejowej Paris—Lyon, katastrofa w Montereau spowodowana została przez znajdujący się na szynach **mały wagonik,** używany przy naprawie toru.

Incydent graniczny polsko-gdański.

CZY TEŻ ZŁOŚLIWA KACZKA NIEMIECKIEGO PISMA.

Berlin, 1. czerwca. (PAT.) Deutsche Allg. Zeitung w depeszy z Gdańska, zaopatrzonej alarmującym tytułem „Incydent graniczny gdańsko - polski“ donosi o **rzekomem nowem zajściu granicznem, które wydarzyć się miało tym razem na granicy polsko - gdańskiej.** We czwartek, jak informuje dziennik, **kupiec gdański Schneider** w czasie przechadzki z żoną w okolicy Gdańska, **przekroczył wskutek braku orjentacji granicę i został aresztowany przez polską policję graniczną.** Do dziś dnia aresztowani przytrzymywani są przez policję. Pismo to twierdzi, że ten rygorystyczny **postępek polski ma charakter ostrej szykany przeciw woln. M. Gdańskowi, a nawet odnosi się wrażenie,** jak gdyby był on rewanżem za ostatni incydent graniczny w Opaleniu.

—o—

REBELJE KOMUNISTYCZNE W MANDŻURJI.

Seoul, 1. czerwca. (PAT) Według otrzymanych tutaj wiadomości, **banda złożona ze 100 komunistów koreańskich, zbombardowała i podpaliła szereg budynków,** w których mieściły się szkoły koreańskie oraz konsulaty japońskie w Yenki, Lung - Czing - Tsun i innych miastach Mandżurji, **psując zarazem połączenia telegraficznej i telefoniczne,** oraz niszcząc przewody elektryczne. Ostatecznie chińskie oddziały wojskowa i policja japońska przywróciły spokój.

—o—

SZCZEGÓŁY KRWAWYCH STARĆ W KOCHINCHINIE.

Saigon 1. czerwca. (PAT) **Agencja** Indopacific, potwierdzając **wiadomości o krwawych starciach,** jakie wydarzyły się w okręgach **zachodniej** Kochinchiny, zaznacza, że **policja,** znajdując się **pod groźbą otoczenia ze wszystkich stron przez wielotysięczny tłum,** niosący czerwone **sztandary** z emblematami młota i sierpa, **dała salwę do tłumu.**

—o—

Sobór Kościoła prawosławnego w Polsce

zwołany orędziem P. Prezydenta Rzpltej.

Warszawa 1. czerwca. (PAT) Dziś o godz. 12 w południe w katedralnej cerkwi prawosławnej na Pradze ks. metropolita Dionizy w asyście biskupów odprawił uroczyste nabożeństwo, na którem obecni byli minister spraw wewnętrznych Józewski, minister W. R. i O. P. Czerwiński, minister sprawiedliwości Car, szef kancelarji cywilnej Pana Prezydenta Rzpltej Dr. Lisiewicz, dyrektor departamentu wyznań Potocki, naczelnik wydziału wschodniego Ministerstwa S. Z. Hołówko i naczelnik wydziału narodowościowego Ministerstwa spr. wewnętrznych Suchenek Suchecki.

Po wyjściu metropolity z t. zw. carskich wrót, minister W. R. i O. P. wręczył mu akt Pana Prezydenta o zwołaniu Generalnego Soboru prawosławnego w Polsce. Ks. metropolita Dionizy, rozwinąwszy akt, oddał go biskupowi grodzieńskiemu Aleksemu, który odczytał go wobec zgromadzonych w świątyni tłumów. Po odczytaniu aktu ks. metropolita Dionizy w otoczeniu biskupów prawosławnych odprawił dziękczynne nabożeństwo, w czasie którego chór cerkiewny odśpiewał szereg pieśni religijnych. Po nabożeństwie przedstawiciele władz przeszli do gmachu metropolji prawosławnej, gdzie byli podejmowani przez metropolitę Dionizego.

Warszawa 1. czerwca. (PAT) W d. wczorajszym w czasie nabożeństwa w cerkwi prawosławnej na Pradze, minister W. R. i O. P. Dr. Czerwiński wręczył metropolicie Dionizemu akt Pana Prezydenta Rzpltej o zwołaniu Soboru prawosławnego w Polsce. Biskup grodzieński odczytał poniżej podany akt, poczem nastąpiło nabożeństwo dziękczynne.

Orędzie P. Prezydenta

do metropolity Djonizego.

Do J. E. Księdza Metropolity Dionizego, Głowy Świętego Autokefalicznego Kościoła prawosławnego w Polsce.

Dnia 15. czerwca 1791 pod opieką i auspicjami Rządu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej został otwarty w mieście Pińsku ostatni Sobór Kościoła prawosławnego w Polsce. Dzięki wyrokom Opatrzności Bożej, autokefaliczny kościół prawosławny w Polsce może nawiązać nić do swej historycznej przeszłości Obecnie nadszedł czas, aby urzeczywistnione były dążenia zwierzchników kościoła prawosławnego w Polsce w osobach ś. p. Metropolity Jerzego oraz Waszej Ekscelencji, jak również Świętego Soboru Biskupów i wszystkich obywateli Rzeczypospolitej wyznania prawosławnego, by zgodnie ze świętymi kanonami, autokefaliczny kościół prawosławny w Polsce odbył swój sobór pierwszy w odrodzonem Państwie Polskiem. Prace soboru dla należytego wykonania tak doniosłych zadań winny być z jak największą starannością przygotowane zgodnie ze świętymi kanonami i prawami Państwa oraz z potrzebami duchowemi wszystkich obywateli Rzeczypospolitej, którzy wiarę prawosławną wyznają Stąd słusznem jest, że zwołanie soboru poprzedzone będzie zgromadzeniem przedstawicieli duchowieństwa oraz mężów świeckich, światłych i bogobojnych, którzy stanowiąc przed soborowe zebranie, w skupieniu i trosce o dobro swej wiary i swego państwa pod dostojną opieką W E. i Świętego Soboru Biskupów zajmą się wspólnie należytem przygotowaniem i opracowaniem tych licznych zagadnień i spraw w których Sobór będzie musiał się wypowiedzieć. W trosce o dobro wszystkich prawosławnych obywateli Rzpltej wzywam Waszą Ekscelencję, jako Głowę Kościoła prawosławnego w Polsce, oraz Święty Sobór Biskupów, aby w ścisłem porozumieniu i uzgodnieniu terminów i innych podstawowych zasad pracy obu tych zgromadzeń z przedstawicielem Rządu Rzeczypospolitej Ministrem W. R. i O. P. zwołała przed-soborowe zebranie, a następnie po troskliwem dokonaniu prac przygotowawczych, zwołała do stołecznego m. Warszawy pierwszy Sobór Generalny Świętego Autokefalicznego Kościoła prawosławnego w Polsce.

Łowicz, dnia 30. maja 1930.

Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki,
Prezes Rady Ministrów Walery Sławek,
Minister W. R. i O. P. Czerwiński.

Uroczyste otwarcie komunikacji lotniczej

GDAŃSK—WARSZAWA—LWÓW—BUKARESZT.

Warszawa, 1. czerwca (PAT) W cywilnym porcie lotniczym na lotnisku mokotowskiem odbyło się dziś rano uroczyste otwarcie komunikacji lotniczej pasażerskiej na szlaku Gdańsk—Warszawa—Lwów—Bukareszt. Na uroczystość przybyli ministrowie Kühn i Kwiatkowski, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny królestwa Rumunji Creceanu, zastępca szefa sztabu głównego gen. Kwaśniewski, prezydent miasta inż. Słomiński i inni. Przed dworcem lotniczym ustawiono dwa samoloty typu Fokker, 3-silnikowe, przeznaczone do utrzymywania komunikacji lotniczej na nowej linji.

Uroczystość rozpoczęła się przemówieniem ministra komunikacji inż. Kühna. Następnie dłuższe przemówienie w języku francuskim wygłosił poseł rumuński Creceanu.

Po przemówieniach pasażerowie pierwszego samolotu na trasie Warszawa—Bukareszt zajęli miejsca w kabinie. Samolotem tym udali się do Bukaresztu: naczelnik wydziału lotnictwa cywilnego w Ministerstwie Komunikacji ppłk. Filipowicz, kierownik referatu polityczno-prawnego tegoż wydziału kap. Piątkowski, pułk. Korpusu kontrolerów i delegat Rady nadzorczej „Lotu" Abczyński, delegat Ministerstwa S. Z. Dębicki, attaché handlowy poselstwa rumuńskiego Balacesco, dyrektor P. A. T. Starzyński, referent prasowy Ministerstwa komunikacji Strzetelski i dyrektor Polskich Linji Lotniczych „Lot" major Makowski.

Punktualnie o godz. 8.30 nastąpił start samolotu. Samolot prowadzi pierwszy pilot P. L. L. „Lot" Kazimierz Burzyński.

UROCZYSTOŚĆ NA LOTNISKU

Lwów, 1. czerwca (PAT) Dziś o godz. 10.30 na lotnisku w Skniłowie odbyła się uroczystość z okazji otwarcia nowej linji lotniczej Gdańsk—Warszawa—Lwów—Bukareszt, na którą przybyli liczni przedstawiciele miejscowych władz cywilnych i wojskowych. Po przybyciu samolotu z Warszawy i po powitaniu przybyłych, udano się do udekorowanego zielenią i flagami hangaru, gdzie przemówił naczelnik wydziału lotnictwa cywilnego w Ministerstwie Komunikacji pułk. Filipowicz. Następnie zabrał głos komisarz Rządu m. Lwowa prof. Nadolski, który podkreśliwszy znaczenie Lwowa, jako ważnego punktu na tym nowym szlaku, wyraził w imieniu miasta radość z powodu uruchomienia nowej linji lotniczej.

O godz. 11.30 samolot wystartował w dalszą do Bukaresztu.

ODJAZD MINISTRA ZALESKIEGO DO WARSZAWY.

Paryż 1. czerwca. (PAT) Minister Zaleski odjechał wczoraj do Warszawy w towarzystwie naczelnika Wydziału prasowego Ministerstwa S. Z. Chrzanowskiego i radcy ambasady Neumana.

MIASTA POZNAŃSKIE PIĘTNUJĄ PROWOKACJĘ GDAŃSKA.

Gdynia, 1. czerwca (PAT) Zjazd Koła miast pomorskich przy końcu wczorajszych obrad jednogłośnie uchwalił następującą rezolucję: **Wobec niesłychanych wystąpień przedstawicieli W. M. Gdańska, tak na terenie Ligi Narodów, jak Sejmu gdańskiego, godzących w całość granic Rzeczypospolitej Polskiej oraz jej praw, zagwarantowanych przez traktaty pokojowe i wobec obrażających Rząd i Państwo Polskie, ataków niektórych posłów na Sejm gdański, Związek miast pomorskich wyraża swoje oburzenie i stanowczo protestuje przeciw podobnym prowokacjom, naruszającym pokojowe tendencje społeczeństwa polskiego, oddanego pracy nad rozbudową gospodarczą kraju i jego morskiego wybrzeża.**

Tydzień Czerwonego Krzyża we Lwowie.

Lwów, 2. czerwca.

(?) Wczoraj rozpoczął się we Lwowie Tydzień Czerwonego Krzyża. Zainaugurował go w sobotę wykładem przez radjo Nacz. Miej. Urz. Zdrowia dr. Doliński, kreśląc w zwartych słowach cele, tej tak pożytecznej instytucji. W niedzielę o g. 9-tej rano odbyła się Msza św. w katedrze, a o godz. 10-tej uformował się barwny pochód, w którym wzięły udział: Przysposobienie Wojskowe młodzieży szkolnej, drużyny ratownicze, auto i dwukołówki sanitarne. Pochód przedefilował głównemi ulicami miasta, a pod pomnikiem Mickiewicza oczekiwały go przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. Równocześnie odbywała się zbiórka uliczna.

ZE SPORTU.

Czarni remisują z Legją 0:0
Pogoń przegrywa z Ruchem 1:4.

Lwów, 2. czerwca.

Występ Legji we Lwowie zakończył się **zgoła nieoczekiwanym wynikiem remisowym 0:0.** Wynik ten nie był bynajmniej **dziełem przypadku,** lecz z jednej strony **konsekwencją systemu stosowanego przez „Wojskowych"**, a z drugiej **dobrej taktyki Czarnych,** którzy nietylko potrafili **sparaliżować akcje przeciwnika,** ale też udatną kontrofenzywą niejednokrotnie **poważnie mu zagrozić.** Stwierdzić należy, że aczkolwiek Legja miała **w sumie więcej z gry, to więcej dogodnych sytuacyj podbramkowych uzyskali gospodarze, co odczuł też na własnej skórze bramkarz warszawski, interwenjując kilkakrotnie w ciężkich wypadkach.**

Legja okazała się drużyną **przereklamowaną.** Podobać mogła się jedynie **daleko zaawansowana technika poszczególnych zawodników,** natomiast poważne **zastrzeżenia wywołać musiał system gry, który niema w rzeczywistości nic wspólnego z nowoczesnym kunsztem piłkarskim Wszelkie owe kombinacje do tyłu, podawania na jednem miejscu, przetrzymywania piłek, i przedługie driblingi należą do akcesorjów dawnej szkoły, zarzuconej już nawet we Wiedniu.** Dziś drużyna jeśli chce komuś zaimponować musi zdobyć się na **zupełnie inny repertuar.** W skład jego wchodzą przedewszystkiem **podania prostopadłe dalekie wypuszczanie skrzydeł oraz frontowe przeboje zakańczane momentalnym strzałem.** Z wymienionych czynników nie zaobserwowaliśmy u Legji **ani jednego to też nic dziwnego, że mimo pozornego piękna gra jej nie miała najmniejszej wartości praktycznej** i przy energicznym, bojowym zawodniku zakończyć się musiała fiaskiem. Tak też **stało się i wczoraj, kiedyto Czarni zdobyli się nietylko na wielką ambicję ale też i dowcipną taktykę przeprowadzoną ze skutkiem aż do końcowego gwizdka.**

Zaniepokojeni famą jaka poprzedzała „Wojskowych" zdecydowali się Czarni forsować przedewszystkiem **grę obronną, przy równoczesnem zastosowaniu odciążających uderzeń ofenzywnych.** W tym celu cofnięto **Kocha jako czwartego do linji pomocy, skąd zaledwie kilka razy** ważył się na ekskursję do napadu. Metoda ta była tem skuteczniejszą, że jak wspomnieliśmy przeciwnik wykazywał wyłączną **tendencję gry na szerokość** — i temsamem jeszcze bardziej pozbawiał się widoków **przeforsowania wzmocnionego bloku obronnego.**

Winę nieskutecznej gry Legji zapisać należy przedewszystkiem **na konto trójki napadu, w której zarówno Łańko, jak Nawrot i Ciszewski unikali skrzętnie wszelkiej energiczniejszej walki, zadawalniając się raczej bezpłodnemi passingami na jednem miejscu.** Nie zauważyliśmy też, by Łańko wysyłał częściej w bój skrzydła, uważając widocznie że należy to wyłącznie **do łączników.** Skrzydła nie przekroczyły miary **przeciętności,** tembardziej, że Przeździecki zmuszony był zająć w 36-tej min. miejsce **kontuzjonowanego Szallera na bocznej pomocy.**

W pomocy wybijał się przedewszystkiem **Szaller,** gracz produktywny w ataku i obronie, z pozycją **skrzydłowego oswoił się dopiero pod koniec. Cybulak** poczynił znaczne postępy, forsując zbytnio grę głową niepotrzebnie wprowadzał jednak górną grę. — **Kahan** nie mógł imponować i musiał często **ustępować Drzymale. Martyna początkowo niepewny, rozegrał się po przerwie, wykazując dobry tackling,** szybkość i **orjentację.** Sposób odpychania przeciwnika ciałem nastręcza **zastrzeżenia, odbywa się bowiem przy pomocy rąk.** Bardzo dobrze spisywał się **Ziemian. Skwarczyński** obronił kilka strzałów w sposób świadczący wymownie o **jego wysokich kwalifikacjach.**

Jeśli podkreśliliśmy usterki Legji, to bynajmniej nie w celu **zmniejszenia sukcesu Czarnych, którzy zasłużyli na pochwałę** przedewszystkiem za swą **bojowość, ambicję i zapał,** pod którym to względem **stanowczo przewyższali Warszawiaków.** Defenzywa ich, prowadzona nawet chwilami **wszystkiemi siłami,** nie miała nigdy **cech panicznej obrony.** Byli oni w każdej chwili **gotowi do kontrakcji** i ani przez chwilę nie stracili woli **zwycięstwa.** Na plan pierwszy wybijała się **obrona Chmielewski—Olejniczak.** Trudno byłoby też zarzucić coś **Witkowskiemu,** któremu obecność **Kocha** ułatwiała zresztą zadanie. Korzystał z tego również **Ozajst,** natomiast **Pilat** zdany na własne siły pod koniec kapitulował częściej przed Szallerem. Koch okazał się równie **dobrym pomocnikiem, jak i obrońcą.** W napadzie widzieliśmy go **bardzo** rzadko. Napad zmuszony grać we **czwórkę** i to w dodatku ze Sawką, **będącym bez treningu** nie mógł naturalnie zadowolić. Niemniej jednak dzięki umiejętnemu **wykorzystywaniu zaciętego Drzymały** przeprowadził szereg **niebezpiecznych akcyj,** którym brakło jedynie **odpowiedniego wykończenia strzałowego.**

Gra w pierwszych 25 min. otwarta przynosi w dalszym ciągu **lekką przewagę Legji.** Po przerwie wojskowi **ruszają do generalnego ataku i Czarni** zmuszeni są bronić się **wszystkiemi siłami.** Napór mija jednak już po dwudziestu kilku minutach i gra przyjmuje znów **charakter otwarty,** przyczem Czarni przeprowadzają wielką ilość niebezpiecznych akcyj. które nie zmieniają jednak bezbramkowego rezultatu. Sędzia p. Słomczyński słabszy niż ostatnio. Widzów około 2500.

N. S.

Zawody o mistrzostwo ligi.

Królewska Huta. Ruch—Pogoń 4:1 (0:0). W pierwszej połowie przewaga Pogoni, niewykorzystana jednak z powodu słabej gry napadu. Bramki dla Ruchu zdobyli Peterek dwie, Buchwałd i Dziwisz po jednej. Jedyną bramkę dla Pogoni zdobył Zimmer. Widzów 2.500.

Poznań. Warta—Garbarnia 5:1 (1:1). Bardzo słaba gra Garbarni. — Bramki dla Warty uzyskali Staliński i Sroka po dwie, Knioła jedną, dla Garbarni Bator.

TABELA ROZGRYWEK LIGOWYCH.

1. Cracovia	7	12	17 6
2. Wisła	7	12	16:8
3. Warta	8	11	22:13
4. Legja	5	8	11 4
5. Ruch	7	8	12:12
6. Ł. K. S.	7	7	17:10
7. Polonja	9	7	16:19
8. Pogoń	6	5	10:10
9. Ł. T. S. G.	6	5	7:9
10. Czarni	6	4	3:6
11. Warszawianka	8	3	8:26
12. Garbarnia	8	2	11:26

Zawody o mistrzostwo kl. A.

Pogoń I. B—Janina (Złoczów) 5:3 (2:0). Pogoń z 6-ma rezerwowymi. Bramki dla Pogoni zdobyli „Kownacki" dwie, Schlaf, Dufrat i Okrutny po jednej. dla Janiny Bednarczuk, Hohme i Hamer. Sędzia p. Meller. Widzów 500.

Czarni I. B—Lechja 2:2 (2:0). Lechja bez Kruka i Czudżaka. Bramki dla Czarnych zdobyli Twardowski i samobójcza, dla Lechji Pająk i Wasiewicz. Sędzia por. Kuniczak.

Ukraina—Hasmonea 1:0 (0:0). Ukraina bez Grzeszczuka, Hasmonea bez Steuermana. Przez cały czas zawodów, równorzędna gra obu drużyn. Jedyną bramkę dla Ukrainy uzyskał Kobziar. Sędzia p. Krajcarek. Widzów 1500.

Stryj. Pogoń—Resovia 3:2.

Przemyśl. Rewera—Polonja 2:1.

S. C. POST W WARSZAWIE.

Warszawa. S. C. Post (Wiedeń)—Team Gwiazda-Sarmata 6:2 (4:0) Zawod. Międz.

Polonja—S. C. Post (Wiedeń) 6:4 (0:2). Zawody międzynarodowe. Bramki dla Polonji uzyskali: Matik dwie, Pazurek, Suchocki, Ogrodziński i Kisieliński (karny) po jednej.

ZWYCIĘSTWO KRAKOWA NAD ZAGRZEBIEM.

Wiedeń 1. czerwca. Kraków—Zagrzeb 5:1 (2:0). Wiedeń—Budapeszt 2:2 (1:1).

Budapeszt 1. czerwca. **Węgry—Austrja 3:1 (2:0).** Spotkanie drużyn zawod.

Wiedeń 1. czerwca. Węgry—Austrja 3:1 (1:0). Spotkanie o **puhar dla druż. amat.**

NOWY REKORD PETKIEWICZA.

Warszawa. W meczu lekkoatletycznym **na dystansie 3 km.,** pomiędzy **Koscakiem, Kusocińskim i Petkiewiczem zwyciężył Petkiewicz** w czasie 8.35.8, ustanawiając **nowy rek. Polski.** 2) Kusociński 8.40, 3) Koscak 9.05.

SUKCES KOLARZY WARSZAWSKICH WE LWOWIE.

W dniu wczorajszym odbył się na szosie **Lwów - Jaworów - Lwów,** wyścig kolarski o tytuł **najlepszego kolarza żydowskiego w Polsce** oraz o puhar ofiarowany przez **Red. „Chwili".** Na starcie stanęło **17 zawodników,** przyczem bieg ukończyło 14. Wyniki przedstawiają się następująco:

Bieg 100 km: 1) Blusztein (Makabi War.) 3:30:00.2, 2) Leibler (Makabi Kraków) 3:30:14.2, 3) Krakowski (Hakoach, Będzin) 3:40:26.8, 4) Herman (Makabi, Kraków) 3:40:31.2, 5) Freis (Makabi, Kielce), 6) Klinger (Makabi, Kraków), 7) Feder (Jutrzenka, Lwów).

Ponadto odbył się **bieg .0 km** dla zawodników nielicencjonowanych i niestowarzyszonych. Na starcie stanęło **33,** przyczem ukończyło 23. 1) **Sikora (Makabi, Warszawa)** 42.56 2) Sasower (Pogoń, Lwów) 43.01, 3) Herz (Jutrzenka, Lwów), 4) Haftka II (Jutrzenka, Lwów).

Organizacja zawodów sprawna, spoczywała w rękach sekcji kolarskiej Hasmonei.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE L. O. Z. P. N,

W dniu wczorajszym odbyło się w lokalu „Pogoni", nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Lwowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, w obecności delegatów klubów lwowskich i prowincjonalnych. Na zgromadzeniu byli obecni delegaci P. Z. P. N. w osobach pp. **płk. Krajewskiego i mjr. Jachecia.** Obradom przewodniczył dyr. **Zagórski.** Obrady miały naogół **przebieg spokojny.** Z ważniejszych uchwał należy zanotować: **pozostawienie Rewery w kl. A.,** wyłonienie komisji mającej na celu **załatwienie sprawy dyskwalifikacji członków zarządu Rewery,** i sprawę Górki. Na wniosek delegata Polonji (Przemyśl), uchwalono **nie przyjąć rezygnacji dotychczasowego Zarządu**

Ok ęg wy turniej tennisowy.

Lwów, 2. czerwca.

Gra pojedyncza panów półfinały: Kołcz I. (LKT),—Lantner (KT 24) 6:4, 8:10, 6:2; Stahl II. (LKT)—Boboryles (KT 24) 5:7, 6:4, 6:2.

Finał rozegrany zostanie **dzisiaj,** tj. w **poniedziałek** między p. **Kołczem I. a Stahlem.**

Gra pojedyncza pań półfinały: Orzechowska—Umnowiczówna 6:1, 6:2 Weleszczukowa (LKT)—Niemczewska (Stanisławów) 2:6, 6:0, 6:4.

Finał wygrywa Orzechowska (LKT) zwyciężając, po **ciężkiej** walce **Weleszczukową (LKT)** w stosunku 7:5, 2:6, 6:3.

Gra podwójna pań: Kiezska-Kraczkiewiczówna (LKT)—Laskow-

ska—Uminowiczówna (AZS) 6:0, 6:0.

Gra pań o puhar „Słowa Polskiego": półfinały: Orzechowska—Wełeszczukowa (LKT) 6:1, 6:2.

Do finału dochodzą: Orzechowska (LKT), Kierska (LKT).

Gra podwójna panów: Kołczowie—Bożenker, Feldman 6:4, 4:6, 8:6 — Zając, Drapała—Bielski, Głażewski 10:8, 6:4.

Gra podwójna mieszana: Turteltaub, Drapała—Laskowska, Kania 6:2, 6:3. Półfinał: Orzechowska, Kuchar (LKT)—Kierska, Bielski (LKT) 6:1, 6:2. Dzisiaj finał panów i inne gry.

—o—

„Dzień Kobiet" we Lwowie.

Lwów 2. czerwca.

Polska Partja Socjalistyczna, która obok innych haseł wypisała na sztandarach swoich hasło równouprawnienia kobiet, urządziła w dniu wczoraj szym we Lwowie uroczystość propagandową „Dnia Kobiet". Na placu Gosiewskiego zebrały się liczne zastępy kobiet pracujących, Związki Zawodowe Robotnicze, które z sztandarami w towarzystwie orkiestr, a to orkiestry robotników Browarów Lwowskich i robotników fabryki tytoniu w Winnikach, już od wczesnego rana podążały na plac Gosiewskiego.

Tutaj zagaiła zebranie przewodnicząca sekcji kobiet PPS. p. Drobutowa, poczem nastąpiły przemówienia referentek, a to p. Marji Kelles-Krauzowej i Borzeckiej, następnie przemawiali p. Mikołaj Hankiewicz, poseł Artur Hausner, Artur Hiess, Jan Kusznir i Wł. Laskowski. Przemówienia referentów spotkały się z aplauzem zgromadzonych.

Po odczytaniu i uchwaleniu rezolucji, domagającej się poszanowania prawa i demokracji w państwie uformował się duży pochód, który wraz z orkiestrami i sztandarami przeszedł przez miasto pod Teatr Wielki gdzie po odegraniu Marsyljanki i Czerwonego Sztandaru i krótkiem przemówieniu p. Kusznira zgromadzeni rozeszli się.

Spokoju nigdzie nie zakłócono. Podnieść należy sprawność milicji robotniczej, która czuwała nad porządkiem i organizacją pochodu.

KRONIKA

2	CZERWCA Poniedziałek Erazma b.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI.

Poniedziałek, 2. czerwca o godz. 8-mej „Koncert" — wyst. Ady Sari.

Wtorek, 3-go czerwca o godz. 8-mej „Kres Wędrówki" gośc. wyst. J. Węgrzyna.

*

TEATR MAŁY.

Poniedziałek, 2. czerwca o godz. 8-mej „Kiepski Szeląg" — tani dzień — ceny zniżone.

*

WYSTEPY TRUPY WILENSKIEJ.

Poniedziałek, 4. popoł. „Peryferje", sztuka Langera. Ceny od 1 do 3 zł.

Poniedziałek, 8.15 wiecz. „Kupiec Wenecki". Zniżki ważne.

—□—

Kto zdobył premje konkursu sportowego

WYTNIJ NOWY KUPON.

Lwów, 2. czerwca.

Drugi konkurs sportowy zdobył sobie jeszcze większe wzięcie niż pierwsza konkurencja. Do walki stanęło 495 uczestników, z których sześciu odgadło wszystkie trzy wyniki, 124 dwa podstawie przeprowadzonego losowania nagrody otrzymali:

1. zł. 20 Wł. Zieliński, Lwów gimnazjum II za odgadnięcie wszystkich trzech wyników.

2. zł. 10. Iwan Stepanywyj, Borysław za odgadnięcie trzech wyników.

3. zł. 5. Szymon Batalion, Stryj ul. Drohobycka (Tartak).

Po jednym bilecie na zawody wygrali: za odgadnięcie trzech wyników: Józef Don, Dwernickiego 1, Józef Łyzoń, Mickiewicza 2, Bohdan Zacyrkowny, Potockiego 14.

Za odgadnięcie dwóch wyników: Mrazek Mieczysław, Łyczakowska 59, Pinkus Zameberg, Leona Sapiehy 26, Kazimierz Dębowski, II Dom Techników, Styka Stanisław, 29 Listopada 21 Gadacz Stefanja, św. Józefa 7, Bickels Leon, Sakramentek 18, Kucharski Jerzy, Kochanowskiego 37.

Zwracamy uwagę, że w numerze dzisiejszym na stronicy drugiej znajduje się nowy kupon konkursowy.

Uroczystość jubileuszu pożytecznej instytucji.

50-LECIE TOW. CZYNNEJ POMOCY PRACOWNIKÓW POCZTY, TELEGRAFU I TELEFONU RZECZYPOSPOLITEJ WE LWOWIE.

Lwów 2. czerwca.

(=) 50 lat istnienia towarzystwa samopomocowego, którego działalność rozwijała się nader pomyślnie, bez żadnych luk, przerw i osłabień — to jubileusz nader piękny i godny superlatywnego podkreślenia. Takiem towarzystwem jest Związek czynnej pomocy pracowników poczty, telegrafu i telefonu we Lwowie, który 50-lecie swoje święcił wczoraj uroczyście.

Rozpoczęto nabożeństwem dziękczynnem w katedrze o godz. 9-ej, podczas którego śpiewało Tow. śpiew. „Echo-Macierz". Zapowiedziany przyjazd p. Min. Boernera nie nastąpił z powodu jego niedyspozycji. Nabożeństwo odbyło się w obecności pp. wicewojewody Drojanowskiego, Komisarza Frankowskiego, Prezesa Moszory, pułkownika Jachimowicza, reprezentującego DOK., naczelnika Laidlera, prezesa Stowarzyszenia techników telegraf. i telef. w Warszawie Ziemchuła, prez. Tow. czynnej pomocy pracowników poczty Altkorna i wielu innych.

Głównym punktem programu jubileuszowego była Uroczysta Akademja, która odbyła się o godz. 10-ej w sali Głównej Poczty ze współudziałem pp. Heleny Lisickiej - Altkornowej, Józefa Białyni - Chołodeckiego, Reny oKnopaczyńskiej, Marjana Łobarzewskiego, Teresy Niwickiej Marka Ralka, Zenona Szydłowskiego, Tow. śpiew. „Echo-Macierz" pod kierownictwem dyr. Dagoberto Polzinettiego oraz orkiestry pocztowej pd dyr. W. Wilkuszewskiego. Program obejmował przemówienie prezesa Towarzystwa, prelekcję p. Chołodeckiego „Półwiecze Towarzystwa" oraz szereg udatnych produkcyj wokalnych, deklamacyjnych i muzycznych. Zakończeniem programu przedpołudniowego było śniadanie, które zgromadziło licznych gości w sali Hotelu Krakowskiego.

O godzinie 16-ej odbyło się w sali Głównej Poczty doroczne 50-te zwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa. Po odczytaniu protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia, sprawozdania Wydziału z czynności i rachunków za r. 1929 i udzieleniu na wniosek Komisji rewizyjnej wydziałowi absolutorjum za r. 1929 uchwalono wysłanie depesz hołdowniczych do Pana Prezydenta Rzplitej Ignacego Mościckiego, Marszałka Józefa Piłsudskiego i Ministra Poczt i Telegrafów Boernera. Następnie mianowano członkami honorowymi Towarzystwa pp. Ministra Boernera, Prez. Moszorę, radców Ćwikłowskiego, Białynię - Chołodeckiego i Köhlera.

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: Film dźwięk. „Warta Nocna" z Billie Dove oraz dodatki dzwięk.

CASINO: „Anastazja" i Jezioro miłości".

CHIMERA: „Ofiarna noc".

COLOSSEUM: „Coraz prędzej".

FATAMORGANA: „Czarne Domino".

GRAŻYNA: Harold Lloyd „Coraz prędzej" i „Chińska papuga".

KOPERNIK: Pat i Patachon „Zaczarowany dywan" oraz wielka niespodziarka.

LEW: „Dziewica Orleańska".

LUNA: „Zemsta Hasana" (Tom-Mix) oraz występ chóru cygańskiego.

MARYSIEŃKA: „Biała Księżna" i rewja „Uśmiech Warszawy" (dźwiękowe).

OAZA: „Człowiek z tłumu".

PALACE: „Truciciel" z Conradem Veidtem i przyjazd Mozżuchina do Warszawy.

PAN: „Miłość kozaka".

PASAŻ: „Tajemnicza banda" „Jednodniowy książę".

POLONJA: „Dzikuska" (na cel budowy Domu Ludowego w Lewandówce)

PROMIEŃ: „Ostatni syn".

STYLOWY: „Tancerka Tesha" Billy Dove, „Nadkobieta" (Niewolnica Księcia).

UCIECHA: „Małżeństwo na złość".

—o—

—□—

Z miasta.

Walne Zgromadzenie Syndykatu Dziennikarzy Polskich. Wczoraj odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Syndykatu Dziennikarzy lwowskich. Na 57 członków obecnych było 41. Przewodniczył prezes red. Fryling, który złożył obszerne sprawozdanie o działalności zarządu Syndykatu w roku ubiegłym, podkreślając stałą dążność Syndykatu do trzymania wysoko sztandaru zawodu dziennikarskiego. Wreszcie prezes Fryling poświęcił gorące słowa wspomnienia zmarłemu członkowi Syndykatu śp. Stanisławowi Kulińskiemu. Następnie na wniosek komisji rewizyjnej udzielono Zarządowi absolutorjum z czynności i rachunków, oraz wyrażono uznanie i podziękowanie dla skarbniczki red. Michaliny Hausnerowej. Z kolei przystąpiono do wyborów nowego Zarządu. Prezesem wybrano ponownie przez aklamację red. Zygmunta Frylinga. Wiceprezesami wybrani zostali: red. Michał Rolle, red. Bronisław Laskownicki, red. Henryk Hescheles i red. Bronisław Skalak. Do Wydziału weszli: red. Kozłowski, Hausnerowa, Dr. Kupczyński, Blaustein, Dr. Świrski, Gottlieb, Nechay, Weinstock, Szenderowicz i Cepnik. Do komisji rewizyjnej: red. Burczak, Pełeńska i Teitelbaum. Do sądu koleżeńskiego: dr. Szarota, Hausner, Damm, Bukowski i Chmielewski. Delegaci do Związku Syndykatów: red. Szenderowicz, Cepnik i Brat. W końcu red. Szenderowicz wspomniawszy, iż przed niedawnym czasem wiceprezes Syndykatu oraz Towarzystwa Dziennikarzy polskich, Michał Rolle ukończył 35 lat pracy w „Gazecie Lwowskiej", złożył jubilatowi życzenia, do których jednomyślnie przyłączyli się wszyscy członkowie Syndykatu.

Polskie Towarzystwo Politechniczne zawiadamia swych członków, że we środę, dnia 4. czerwca br. w lokalu Towarzystwa, przy ul. Zimorowicza 9. p prof. Inż. Stefan Bryła, wygłosi odczyt pt.: „Żelazne konstrukcje spawane". Odczyt będzie ilustrowany przeźroczami. Początek punktualnie o godz. 18.30. Goście mile widziani.

—□—

Kronika policyjna.

(—) Zwłoki noworodka w stawie. Wczoraj na stawie Kisielki łódkujący się Jan Żywucki, zam. przy ul. Mikołaja, znalazł w wodzie zwłoki noworodka płci żeńskiej w stanie rozkładu.

(—) Kradzież garderoby. Marjan Zacharjasiewicz, zam. ul. Bema 27, doniósł wczoraj policji, że nieznany sprawca skradł mu z mieszkania garderobę oraz portfel z gotówką 150 zł., wyrządzając mu łączną szkodę w kwocie 800 zł.

(—) Kogo wczoraj aresztowano? Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Leję Rubinzahl za kradzież gotówki 130 zł. na szkodę swego sublokatora Majera Ferlaka, Mozesa Golda, za kradzież portfelu zawierającego 550 zł. gotówki na szkodę Leonarda Makuniewskiego, Władysława Sokola za kradzież gotówki 48 zł. na szkodę Stanisława Trandy. Zbigniewa Magierowskiego, Józefa Karpa. Józefa Kowalskiego i Andrzeja Tłuchowskiego za kradzież różnych rzeczy z baraku pocztowego 2 na dworcu głównym, Piotra Haszczyszyna poszukiwanego za kradzież, Władysława Góralewicza za usiłowaną kradzież mieszkaniową na szkodę Izydora Bielana, Marjana Harczyka poszukiwanego za kradzież i Jana Szołdry za niebezpieczne pogróżki.

(—) Portjer hotelowy pod zarzutem okradzenia gościa. Wczoraj aresztowano Jakóba Grubera, portjera hotelu „Boulevard", przy ul. Gródeckiej 53 a, jako podejrzanego o kradzież kwoty 150 zł. z portfelu z pod poduszki gościa, Karola Grützmachera, kupca z Katowic.

(—) Wyścigi wiosenne. Zofja Michaliuk, zam. Potockiego 60, doniosła policji, że brat jej, 14-letni Włodzimierz, wydalił się z domu i dotąd nie wrócił — Marcela Taras, zam. ul. Łyczakowska 33, zawiadomiła policję, że syn jej Mieczysław onegdaj wydalił się z domu i dotąd nie wrócił.

(—) Poskromienie awanturnika. Do aresztów policyjnych oddano wczoraj Eljasza Partykiewicza, zam. w Rynku, za ciężkie uszkodzenie ciała, dokonanego na osobie Józefa Baleja, którego Partykiewicz ugodził kamieniem w głowę, wskutek czego Balej doznał załamania czaszki.

UCIECHA: „W szponach żółtych djabłów" oraz „Riff nareszcie sam".

—o—

Samobójstwo 60-letniej kobiety.

Lwów 2. czerwca.

(—) Wczoraj w południe w realności przy ul. Bartosza Głowackiego 12, popełniła samobójstwo 60-letnia J. W., która w pokoju za szafą powiesiła się na fartuchu i poniosła śmierć. Przyczyną rozpaczliwego kroku był rozstrój nerwowy.

—o—

MEDYCYNA A ZDROWIE

DODATEK TYGODNIOWY „GAZETY PORANNEJ".

Piegi pięknej pani.

Lwów, 2. czerwca.

Ideałem pięknej skóry, to niepoprysowana, świeża, różowa, wolna od zmarszczek i plam skóra niemowlęcia. Jest to ideał dla żyjącego śmiertelnika dojrzałego niemal nie osiągalny, a szczególnie nieosiągalny dla pań, które przez nieodpowiednią higjenę twarzy, przez masaże, kremy, ołówki, pomadki i szminki skórę swą niszczą. Skóra ludzka starzeje się z chwilą przyjścia na świat niemowlęcia i jest świadectwem długiej historji człowieka. O historji skóry ludzkiej napiszemy obszerniej, dziś **jednak zająć się chcemy piegami, przyczem odpowiadamy zbiorowo na liczne do nas w tej sprawie wystosowane zapytania.** Piegi są wyrazem nagromadzonego barwika w skórze pod wpływem promieni słonecznych. Są to niejako wyspy barwikowe na zdrowej skórze. Promienie słońca działają bowiem na całą skórę, wzmożone natomiast wytwarzanie się barwika odbywa się tylko w miejscach ograniczonych, w miejscach, gdzie powstają piegi.

Piegi towarzyszą głównie osobom o delikatnej cerze na twarzy, na szyji, na piersiach, na ramionach oraz na grzbiecie ręki. Piegi wywołują głównie pozafiołkowe promienie słońca i skutkiem tego występują one wybitniej w górach i na wybrzeżu morskiem. Piegi, to choroba letnia, dlatego, ponieważ w lecie działanie słońca jest najsilniejsze. Ale pierwsze piegi występują często z wczesną wiosną, niekiedy już w marcu. Zabezpieczyć przed piegami możnaby się w ten sposób, gdybyśmy mogli wogóle unikać działania promieni pozafiołkowych. W praktyce jest to oczywiście rzeczą niemożliwą. By zabezpieczyć się przed piegami, należałoby wrócić do barwnych woalek, do kapeluszy o szerokich kresach i do parasolek słonecznych. Inowacjom tym staje jednak na przeszkodzie można pani Moda. W wyborze kolorów należy być ostrożnym i wybierać te kolory, które są stosunkowo najodporniejsze na promienie pozafiołkowe, a więc czerwony, zielony, brunatny, żółty, nigdy jednakowoż niebieski. Bawiąc nad wybrzeżem morskiem, lub opalając się, smarować należy skórę kremem lub pudrem, o ile możności czerwonym lub czerwonawożółtym. Wychodząc z kąpieli słonecznej nie należy natychmiast zimną wodą nacierać, ale dopiero po pewnym czasie.

Piegi są w zasadzie uleczalne, jedynie tylko na czas krótki. Do leków nieszkodliwych należy wcieranie w skórę świeżego soku z cytryn lub 5% roztworu perhydrolu. **Wszelkie inne zabiegi lecznicze, doprowadzające często do bardzo pięknych wyników, należy bezwzględnie prowadzić jedynie tylko pod ścisłą kontrolą lekarską.** Przestrzedz jednakowoż należy przed stosowaniem wszelkich kremów na piegi, które zawierają prawie wszystkie rtęć dla ustroju ludzkiego bardzo szkodliwą. **Niewinne wcieranie wybielającego kremu doprowadzić może do znacznych uszkodzeń skóry, a nawet do wybitnych i przykrych zaburzeń ustrojowych.** Niemniej zaznaczam, że pod odpowiednią kontrolą lekarską można piegi usunąć, a twarz wybielić.

O jednej jednakowoż rzeczy często piękne panie zapominają, że piegi są częstokroć i ozdobą twarzy kobiecej. Niejedna pani straciwszy piegi, traci równocześnie charakter swojej twarzy, traci pewną pikanterję, którą działała na swe otoczenie.

Piegi to choroba nieszkodliwa, a nie zawsze twarz szpecąca. O tem pamiętać powinne wszystkie panie, które zakłady kosmetyczne oblęgają w gonitwie za wybielającemi a często szkodliwemi maściami.

Odżywianie sztuką.

Lwów, 2. czerwca.

Pod tym tytułem ogłosił prof. dr. Marcin Fassbender z Berlina, przewodniczący Towarzystwa żywności narodowej, książkę, która znalazła w Niemczech duże rozpowszechnienie. Do wojny ogół ludności nie zajmował się wogóle zagadnieniami odżywiania. Przyszła wojna i wtedy zmuszeni byliśmy ograniczać nasze środki spożywcze, których częstokroć i za najdroższe pieniądze nie można było nabyć. Musieliśmy się ograniczać i ku źdźiwieniu naszemu, a przyznać się trzeba i medycyny, nie tylko nie chorowaliśmy, ale przeciwnie czuliśmy się zdrowsi i wolni od tych schorzeń, które były tylko wyrazem nadmiernego przyjmowania pokarmów. Fakt ten zachęcił rozmaitych badaczy do przeprowadzenia dokładnej kontroli naszego pożywienia i ustalenia pewnego maximum i minimum pokarmu, który dla utrzymania i rozwoju naszego ustroju przyjąć musimy.

Nauczyliśmy się mniej spożywać mięsa i zup, a więcej jarzyn i surowizny.

Nauka o odżywieniu zasadza się na nauce o kalorjach, zasadach i vitaminach Nauka o kalorjach domaga się, ażeby wprowadzić do ustroju tylko tę ilość kalorji, która jest mu potrzebna ze względu na jego pracę i wiek. Nauka ustaliła pewne minimum białka, węglowodanów i tłuszczu, które musimy do ustroju wprowadzić. Nieuwzględnienie tego minimum względnie maximum prowadzi do schorzenia ustroju. Szczegółowe omawianie zagadnienia tego przekracza ramy zwyczajnej notatki. I dlatego zaznaczyć tylko należy, że **ziemniaki, jarzyny, owoce, sałaty powinne w menu naszem przekraczać pięciokrotnie mięso, ryby, jaja, sery i chleb.** Przyjmując pokarm uważać powinniśmy, by był odpowiednio rozdrobniony, bo tylko tą drogą może być odpowiednio i należycie strawione. Nauka o odżywieniu stała się na całym Zachodzie nauką bardzo modną, zarówno pod kątem widzenia człowieka zdrowego, jakoteż i chorego. Dawniej chory na cukrzycę, czy też na nerki przestrzegał tak długo djety, jak długo pozostawał w szpitalach. Opuszczając jednakowoż szpital, nie był częstokroć w stanie żyć wedle wymogów wiedzy lekarskiej. Obecnie szereg szpitali zorganizowało jadłodajnie, w których chorzy na cukrzycę, ciężkie zaburzenia jelitowe, czy też nerki korzystać mogą za stosunkowo niską opłatą w dalszym ciągu z odpowiedniej djety, której oczywiście trudno w obecnych warunkach żądać od rodziny, czy nawet w publicznych restauracjach.

DOBRA WODA.

Lwów, 2. czerwca.

Pora letnia stoi zawsze pod znakiem słońca i wody. Spragnieni, nie zastanawiamy się niejednokrotnie nad walorami wody, owego wspaniałego napoju, który niejednokrotnie może duże szkody wyrządzić organizmowi Idealna i bezbarwna woda gruntowa znajduje się w przyrodzie tylko rzadko, jednak na ogół zabarwienie jest tak niewielkie, że w praktyce nie zwraca się nań uwagi. Zabarwienie wody może powstać skutkiem wyługowania składników podłoża, albo przez dojście różnych organicznych zanieczyszczeń. **Po względem zdrowotnym ma znaczenie to zabarwienie wody, które jest wywołane przez ludzkie lub zwierzęce wydaliny.**

Woda służąca do spożycia winna być bez zapachu,

a szczególnie nie nadaje się do spożycia woda o zapachu zgnilizny. Woda z płytkich studzien posiada niekiedy zapach gazu świetlnego, który pochodzi z publicznych niezbyt szczelnych przewodów gazowych. Woda do picia winna być klarowna i przeźroczysta. Duży wpływ na smak wody do picia posiada temperatura, tylko chłodna woda posiada smak świeży, orzeźwiający. Woda, której temperatura przekracza 14 stopni jest naogół mało smaczna. Nieprzyjemny smak wody może być wywołany przez gaz świetlny, roślinne i zwierzęce ciała gnijące, próchno itd. W skład wody wchodzić może tlen, dwutlenek węgla, chlor lub sól kuchenna, kwas siarkowy, siarkowodór, kwas azotowy, amoniak, kwas fosforowy, żelazo, mangan, ołów, miedź, cynk, cyna, arsen, glin, nikiel, kwas krzemowy, związki potasowe. Woda jak wiadomo, może być twarda albo miękka.

Dla użytku domowego jest twarda woda niepożądana,

gdyż mięso i jarzyny w niej gotują się powoli. Dodawanie sody nie jest godne polecenia, bo vitaminy ulegają zniszczeniu. Twarda woda działa szkodliwie na smak kawy i herbaty. **Jeśli chodzi o smak, to woda miękka jest nieprzyjemna, przyjemna zaś jest twarda, szczególniej zawierająca kwaśny węglan wapna.** Więcej mydła używa się przy myciu i praniu w twardej wodzie, niż w wodzie miękkiej. Twardość wody zależna jest od zawartości wapna, czy magnezu, **pogląd zaś o szkodliwem działaniu twardej wody na zdrowie jest nieuzasadniony.**

O zwalczaniu jaglicy
(EGIPSKIEGO ZAPALENIA OCZU).

Lwów, 2. czerwca.

Zapalenie egipskie oczu jest chorobą dawną, na ziemiach polskich rozpowszechnioną. W okresie wojennym i powojennym nabrała wielkiego rozgłosu i zainteresowania sfer rządzących.

Nasilenie jaglicą u nas w kraju nie jest zbyt silne. Cierpieniem tem dotknięte jest mniej niż 1 proc. ludności. Jednakowoż w niektórych okolicach kraju, zwłaszcza na Wileńszczyźnie, a także w Województwie łódzkiem występują daleko częściej, stanowiąc kwestję społeczną. Na ogół też szerzenie się jaglicy u ludności powoduje straty społeczne (niezdolność do pracy i kalectwo). oraz jest dowodem niskiego stanu sanitarnego kraju i z tego powodu wszędzie winna być energicznie zwalczana.

W Polsce walka z jaglicą była prowadzona na terenie wojska (kompanje jaglicze), później na terenie zakładów opiekuńczych (zakłady lecznicze dla dzieci jagliczych), i szkół (szkoły jaglicze), a wreszcie wśród ogółu ludności.

Ponieważ zagadnienie jaglicy interesuje niemal wszystkie kraje na świecie a skuteczne zwalczanie jej możliwe jest tylko przy współdziałaniu międzynarodowem wszystkich zainteresowanych, przeto z inicjatywy Sekcji Hygieny Ligi Narodów zawiązuje się obecnie Międzynarodowy Związek dla zwalczania jaglicy.

—o—

Skrzynka zdrowia.

Lwów, 2. czerwca.

Lat 41, Kopyczyńce. Radzilibyśmy sprawę tę chirurgicznie załatwić. W wieku pani zabieg ten nie przedstawia żadnego większego niebezpieczeństwa. W każdym razie nie należy sprawy zaniedbywać.

Stolarz, Korszów ad Kołomyja. Specjalnych takich zakładów, niestety, nie mamy. Mamy wrażenie, że udałoby się go umieścić w domu dla obłąkanych i może pan w tej sprawie napisze do Dyrekcji domu dla obłąkanych w Kulparkowie, w Tworkach lub Kobierzynie. Oddział podobny otwarto niedawno przy klinice psychjatrycznej prof. dra Piłca w Krakowie, Należałoby i tam napisać, a niewątpliwie odpowiedzą.

T. H., w Stanisławowie. Wyjazd do Karlsbadu nie uważamy za konieczny, Morszyn pod Stryjem odda panu te same usługi.

Janina M., Lwów. Zgadzamy się w zupełności, że ceny ustanowione przez prymitywne pensjonaty na wybrzeżu naszem, a w szczególności w Hallerowie, są niezwykle wysokie, bo jak pani podaje 16 zł. dziennie i to bez pościeli. Jest to polityka na bardzo krótką metę, bo utrzymanie za granicą kosztuje przeważnie taniej, a przy niskich opłatach paszportowych odbije się to fatalnie na tegorocznym sezonie letnisk wybrzeża morskiego.

Aby dzieci polskie wyrosły na obywateli,

PRZYGOTOWANIE AKCJI „TYGODNIA DZIECI T. O. M.

Lwów, 2. czerwca.

(jp) Wschodnio - Małopolskie Zjednoczone Towarzystwa Ochrony dzieci i młodzieży TOM., które od szeregu lat rozwija **dobroczynną działalność nad zaniedbaną młodzieżą na terenie Małopolski wschodniej i utrzymuje szereg zakładów dla dzieci bezdomnych i opuszczonych** z datków dobrowolnych społeczeństwa i imprez urządzanych przez Komitety obywatelskie T. O. M., odbyło się w dniu 30 b. m. w sali sesyjnej Sądu Apelacyjnego drugie z rzędu posiedzenie w celu przygotowania **akcji „Tygodnia dzieci T. O. M. w r. 1930.**

Program **„Tygodnia dzieci T. O. M.", który trwać będzie od 15 do 22** br. przyjęty przez Komitet obywatelski T. O. M. obejmuje **zbiórki uliczne i w lokalach, podwieczorek z tańcami w Kasynie, festyn z wieloma niespodziankami na placu Targów Wschodnich.**

Poszczególne sekcje w Komitecie obywatelskim dokładają wszelkich starań, by impreza ta dała jaknajlepsze wyniki dla dobra dziatwy bezdomnej.

Jak wiadomo T. O. M. utrzymuje **zakład dla dzieci szkolnych i bursę dla młodziezy rzemieślniczej we Lwowie,** przy ul. Złotej 10, **Ochronkę dla chłopców w wieku szkolnym i Zakład dla dziewcząt w Bolecnowie, bursę dla dziewcząt w Drohobyczu, Ochronkę dla chłopców i dziewcząt w Zaleszczykach, Poradnię dla matek w Zniesieniu — ogółem zajmuje się około 500 dziećmi pozbawionemi opieki.**

Wątpić zatem nie można, że całe społeczeństwo zjednoczy się i w tym roku w ofiarności, aby **„Tydzień dzieci T. O. M." przyniósł jaknajlepsze rezultaty finansowe,** zwłaszcza, że wszystkie imprezy „Tygodnia dzieci" przedstawiają się jako prawdziwe **atrakcje rozrywkowe.** Groszy na zbiórkę także nikt nie powinien skąpić, a to tembardziej, że każdy najmniejszy datek złożony **na cele T. O. M.** przyczynia się do tego, iż coraz więcej dzieci ulicy wychodzi na dobrych i pożytecznych obywateli Państwa.

Z ZYCIA PROWINCJI.

Kronika drohobycka.

(Od naszego korespondenta.)

Drohobycz, w maju.

Tydzień L. O. P. P. w Drohobyczu. W związku z tygodniem L. O. P. P. urządzonym staraniem tut. Komitetu miejscowego, którego Prezesem jest p. Starosta Porembalski, wiceprez. dr. Knopf, inż. Piotrowski, skarbnikiem zaś dyr. Banku Polskiego p. Jaś, odbył się 25. bm. pokaz ataku lotniczego i gazowego, którym kierował por. Steczkowski, kom P. W. Popołudniu odbył się festyn. Zaznaczyć wypada, że tut. komitet jest największym w Małopolsce posiada bowiem 61 kół przyjaciół, 3743 członków przyjaciół, 44 kół miejscowych i 3871 członków zwyczajnych, prócz tego posiada 11 kół familijnych.

Konferencja nauczycielska i wybór delegatów do pow. Rady szkolnej, odbyła się onegdaj w Drohobyczu, w sali Sokoła przy udziale 350 sił nauczycielskich z całego tut. powiatu. Zebranych powitał przewodniczący konferencji Insp. szkolny p. Garlicki który na zastępcę powołał zast. insp. p. Melnarowicza. Delegatami do Rady szkolnej wybrano: Stanisława Pilińskiego kier. szkoły 7 kl. w Wolance i Edwarda Tchórzelskiego, kier. 7 kl. szkoły im. Piramowicza w Drohobyczu. Na zastępców: Wacława Kopaczyńskiego, kier. 7 kl. szkoły powsz. im. Mickiewicza w Drohobyczu i Bolesława Młynarza, nauczyciela szkoły im. Konarskiego.

Egzamin dojrzałości w państw. gimn. męsk. w Drohobyczu. Pod przewodnictwem dyr. Jana Matlachowskiego odbył się w dniach 19—26 maja br. egzamin dojrzałości. Do egzaminu pisemnego dopuszczono 29. przy egzaminie pisemnym reprobowano 2, odstąpiło 2. Przy egzaminie ustnym reprobowano 3. Egzamin dojrzałości zdali: Falik Zygfryd, Fern Izrael, Himmel Bernard, Janicki Eugenjusz, Jarema Stanisław, Jäger Miszel, Kiegała Jan, Klinghofer Ernest, Kornhaber Bernard, Kümmeldörfer Hersch, Lantchny Zbigniew, Mandel Józef, Mandel Samuel, Meisenhelder Józef, Mermelstein Salo, Olejnik Eugenjusz, Poch Henryk, Schächter Joachim, Seeman Simon, Sidorek Michał, Wagman Wilhelm, Weiss Benjamin, Wojtowicz Tadeusz, Zakrzewski Włodzimierz, Załanowski Zbigniew, Żurawczyk Włodzimierz. Gospodarzem powyższej klasy był prof. Mirosław Krawczyszyn.

Założenie Oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Na tut. rejonie zawiązał się Oddział Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, którego prezesem został dr. Konstanty Tołwiński geolog z Borysławia. Zadaniem Oddziału będzie udostępnienie pod względem turystycznym okolicznych Karpat a to przez budowę schronisk w odpowiednich miejscach, znakowanie szlaków, oraz rozbudzenie ruchu turystycznego w tut. Zagłębiu.

Z sali koncertowej. Tow. śpiew. „Echo" w Drohobyczu dało przed kilku dniami w sali Sokoła, doroczny koncert śpiewacki o bogatym programie. Szczelnie wypełniona sala nie szczędziła oklasków. Dyrygentem „Echa" jest p. Wiktor Borczyk, który w niemałej mierze przyczynił się do rozwoju zespołu.

Wieści z Morszyna.

(Od naszego korespondenta.)

Morszyn Zdrój, w czerwcu.

Mieszkańcy Morszyna, a w pierwszym rzędzie kuracjusze, zwracają się z gorącą podzięką do Redakcji „Gazety Porannej" za interwencję dla dobra kuracjuszy podjętą w poprzednim artykule. Na skutek poruszonej sprawy skrzynek pocztowych, została ona pomyślnie załatwioną, natomiast pozostaje jeszcze wciąż otwartą, sprawa naprawy drogi prowadzącej od toru kolejowego do urzędu pocztowego, a która w myśl istniejącego prawnego i obowiązującego układu, należy do obowiązków dyrekcji kolejowej w Stanisławowie. Sądzimy jednak, że tym razem znajdą się czynniki, które poza Komisją zdrojową, skierują tą piekącą sprawę przed forum Warszawy i wtedy na skutek liczyć będzie można. Przyjazd kuracjuszy w ostatnim tygodniu na skutek dopisującej pogody procentowo wzmógł się, wille zaczynają się zapełniać, witając przybyłych z dalekich dzielnic Polski, cierpiących na kamicę żółciową i nerkową. Aprowizacja bez zarzutu

Kronika jarosławska.

(Od naszego korespondenta.)

Jarosław, w maju.

Jak sadzą w Jarosławiu drzewka. Zadrzewienie ulic i placów miejskich należy do upiększenia miasta i potrzeba posiadać wiele zrozumienia i smaku estetycznego, aby zrobić rzecz ładną i niezeszpecić miasta. Piękne zadanie na tem polu miałoby do pracy towarzystwo dla upiększenia miasta które podobno w Jarosławiu istnieje lecz jak widać nic, lub bardzo mało w tym kierunku pracuje. Dowodem obojętności tak śpiącego tut. towarzystwa dla upiększenia miasta jak i małego zrozumienia o estetyce sadzenia drzewek, tut. budowniczego i ogrodnika miejskiego, jest żywy i świeży przykład nieumiejętnego i nieestetycznego sadzenia drzewek alejowych wzdłuż najpiękniejszej ulicy w Jarosławiu. — Przedewszystkiem posadzono drzewka za gęsto, powinno się je sadzić w odstępach co 10 metrów, śmiało możnaby co drugie drzewko wyjąć. Drzewka powinne posiadać zbliżenie i możliwie jednakową wysokość i jednako rozwinięte i ukształtowane korony a nie taką różnorodność wysokości i koron, jak się je widzi na drzewkach wysadzonych. Paliki przy bardzo wielu drzewkach są za długie i sięgają zwyż po za koronę drzewka, przeszkadzając jego rozwojowi. Paliki, jak i drzewka są różnej wysokości, co szpeci wygląd. Paliki same przez posmarowanie ich smołą, mają wygląd ordynarny i szpetny, należało je posmarować tylko u dołu w części ziemnej, nad terenem zaś farbą olejną pociągnąć. Wiele drzewek posiada pnie krzywe, nieodpowiadające wymaganiom dla drzewek alejowych, . dla ulic w miastach. Należy więc nietylko robić dobrze, lecz i ładnie, bo zeszpecić wygląd miasta jest bardzo łatwo.

Chodnik do kościoła Panny Marji woła od roku prawie, aby go naprawiono. — Wprost nie chce się wierzyć aby tak obojętnie, na tę sprawę mogły patrzeć miarodajne czynniki budownictwa miejskiego. W kilku miejscach, nad szkarp głębokiego rowu czy jaru, chodnik posiada wyrwane płyty, wskutek czego powstały niebezpieczne dziury i jamy, grożące kalectwu publiczności chodzącej do kościoła w dzień, a szczególnie wieczorem. Widocznie że nikt należący do składu Magistratu, i ojców rady miejskiej nie chodzi do pięknego i malowniczo położonego kościoła Panny Marji kiedy nie zobaczył dotąd tak rażącego nieporządku czy niedbalstwa.

POPIERAJCIE LIGĘ MORSKĄ I RZECZNĄ.

FEJLETON „GAZ. POR." z 3. VI. 1930.

Z teatru i sali koncertowej

Występ Norberta Ardelliego w „Cyganerji", operze G. Pucciniego. — Koncert symfoniczny.

Występy tenora Ardelliego poprzedziły rozgłos i reklama polecająca tego artysty jako śpiewaka „o światowej sławie". Ogłoszenia tego rodzaju osłabiają często sukces artysty, wówczas nawet gdy polegają na prawdzie. Wymagania bowiem publiczności potęgują się maksymalnie, i każda jednostka spodziewa się ujrzeć następnie ósmy cud świata.

Nie mogę rozstrzygać kwestji, czy Norbert Ardelli cieszy się de facto tak wielkim na obu półkulach świata rozgłosem, lecz pragnę zaznaczyć, że piękność materjału głosowego i fenomenalna zdolność do atakowania wysokich tonów mogą zapewnić istotnie naszemu gościowi wybitne na pierwszorzędnych scenach operowych stanowisko. A ponieważ nie ma na świecie urzeczywistnienia ideałów bez jakiegoś „ale", więc dodam równocześnie, że jako minus obniżające sumę walorów podnieść tu wypada zbyt jasne zabarwienie tego nadzwyczaj wydatnego głosu. Bardziej ‚kryte" tony nadałyby temu tenorowi brzmienie o wiele szlachetniejsze. Dla zwolenników wysokiego „c" (i wyższych jeszcze pozycyj) będzie jednak popis wokalny p. Ardellie go źródłem prawdziwej rozkoszy. Umiejętnie prowadzona w partji poety Rudolfa kantylena, niezwykła gibkość głosu i wirtuozowskie atakowanie oraz wytrzymanie wysokich tonów zaimponowały audytorjum, które obsypywało doskonałego śpiewaka — i zarazem wybornego i rutynowanego aktora — oklaskami świadczącymi chwilami o nastroju na sali wprost entuzjastycznym.

W roli Mimi debiutowała z wielkiem powodzeniem p. Lucy Gavoré, b. uczennica cenionego u nas artysty i profesora A. Dianniego. Niechcąc zaprawić niniejszej recenzji odorem szablonu, zazwyczaj stosowanego do sprawozdań z debiutów, opuszczę wstępne słowo „o tremie" paraliżującej tym razem — i na szczęście — nie wysiłki głosowe, tylko wszelkie dotyczące gry scenicznej, a niezawodnie dobre chęci. Gry scenicznej i stworzenie postaci, — tak ważnych czynników wymagać jeszcze nie można. Doskonale wypadł natomiast popis wokalny. Sopran pani Gavoré jest w całem tego słowa znaczeniu wiele obiecujący i zasługuje, pod względem swego voluminu i barwy dźwięku, na rzetelne uznanie. Muzykalny sposób frazowania, umiejętna „ekonomja" głosu i liczne — przy współdziałaniu pięknych wysokich tonów — dobrze wyzyskane efekty partji Mimi wywarły bardzo korzystne na słuchaczach wrażenie. Intonacja z tendecją do — tu i ówdzie — przewyższenia brzmienia ponad strój orkiestry domaga się jeszcze korekty. Dalsza praca nad wydatnym sopranem i oswojenie się z zadaniem operowem i ze sceną usuną niektóre braki w krótkim czasie i spotęgują dalsze sukcesy artystki in spe. Publiczność nie szczędziła debiutantce serdecznych objawów uznania w formie oklasków i okazałych upominków kwiatowych.

Udatne przeważnie pod kierownictwem dyr. Z. Górzyńskiego przedstawienie wykazało kilka szczęśliwych momentów. Nie mam tu na myśli sceny w Quartier latin (II. odsłona), której współudziały solistów nie przysporzyły zaiste dużo blasku. Zaliczam tu jednak rzewnie odśpiewaną przez p. E. Bendera arję „O płaszczu", która wywarła głębsze wrażenie i zaskarbiła wykonawcy sporo serdecznych oklasków.

*

Znaczne powodzenie towarzyszyło w czwartek 29. maja koncertowi symfonicznemu, wykonanemu pod kierownictwem dyr. I. Zwierzchowskiego przez orkiestrę „Bratniej Pomocy" i uczniów szkoły muzycznej im. Ign. Paderewskiego.

Praca zasłużonego pedagoga dyr. Zwierzchowskiego wydał plon obfity: Lwów posiada bowiem złożoną z około 35 młodych muzyków orkiestrę, który to zespół uczniowski — łącznie z dobranymi ad hoc kilkunastoma innemi siłami — przedstawia blizko 50 osób liczący zespół, któremu — jak przekonała słuchaczów produkcja czwartkowa — powierzyć można poważniejsze z zakresu działalności symfonicznej działania. Intonacja poszczególnych instrumentów jest przeważnie nienaganna, rytmika tej orkiestry bez zarzutu, a wyzyskanie efektów dynamicznych zasłużyło również niejednokrotnie na jednomyślne uznanie znawców. Pożądanym byłby tylko liczniejszy udział muzyków grających na instrumentach dętych (flety, oboje), których brak gdzieniegdzie odczuwać się dawał podczas wykonania III. symfonji Beethovena.

Prócz dzieł Beethovena (Uwertury „Coriolan" niestety słyszeć nie mogłem, natomiast uczestniczyłem w interpretacji „Eroiki") odegrała orkiestra uczniowska III. symfonię Mendelssohna, której wykonanie słusznie nazwać można kulminacyjnym momentem powodzeń czwartkowego poranku.

Z rzetelnem zwłaszcza uznaniem wyrazić się wypada o scherzach tak trudnych i wymagających wiele sprawności (w dziele Beethovena i w symfonji Mendelssohna), które — efektownie i precyzyjnie odegrane — zaskarbiły dyrygentowi i członkom orkiesty uczniowskiej dużo objawów zadowolenia audytorjum.

Udział publiczności był liczny i stwierdził znaczne jej zainteresowanie się działalnością pedagogiczną dyr. Zwierzchowskiego. Piękny program i staranne jego wykonanie zasłużyły na rzetelne uznanie i świadczyły pochlebnie o ustawicznym rozwoju szkoły im. Ign. Paderewskiego.

Fr. Neuhauser.

Niezmiernie ciekawe i emocjonujące szczegóły.

Nowa książka o katastrofie „Titanica"

Niesamowita walka dwóch tytanów.

Lwów, 2. czerwca.

(=) Niedawno ukazała się w Anglji niezmiernie ciekawa książka napisana przez **dra Samuela Alandossa** p. t.: **„Katastrofa Titanica"**, przynosząca szereg **nowych i bardzo ciekawych szczegółów.** Dzieło to, napisane jest tak barwnie, z takim temperamentem i zawiera

tyle emocjonujących szczegółów,

że warto choćby pokrótce **zapoznać się z jego treścią.**

W poniedziałek 15. kwietnia 1912 roku otrzymano w Europie i Ameryce **straszliwą wieść** o katastrofie „Titanica", olbrzymiego parowca pocztowego, należącego do Towarzystwa żeglugi **White Star.** 8-go kwietnia nad ranem opuścił „Titanic" port Liverpool, udając się **w swą pierwszą i ostatnią podróż** do Nowego Świata. 4 holowniki wyprowadziły z portu tego kolosa o **pojemności 45 tysięcy tonn.**

Pomiędzy pasażerami znajdowało się wiele osób o **znanych nazwiskach: Jan Jakób Astor,** wnuk króla hoteli amerykańskich, który ze swą żoną wracał do Stanów Zjednoczonych; **mjr. Butt,** prawa ręka prezydenta Stanów Zjednoczonych Tafta; król kolejowy **Karol Hays;** król miedzi **Benjamin Gugenheim, bankier Wiedener** z Filadelfji, **pisarz Futrella,** apostoł pokoju i **wielu, wielu innych.**

Na pełnem morzu.

W ciągu 6-ciu dni „Titanic" spokojnie odbywał swą drogę. Następiła niedziela 14-go kwietnia. Noc była chłodna i gwiezdna, przyrządy okrętowe wskazywały szybkość **21 węzłów na godzinę,** praca śrub osiągała swe maksimum. **78 obrotów na minutę.** Napróżno zwracano uwagę kapitanowi Schmidtowi na

pływające góry lodowe.

Bruce Ismay, prezes White Star Line **wymagał szybkiej jazdy;** chodziło o to, by „Titanic" pobił linję niemiecką i amerykańską i zajął **pierwsze miejsce w świecie. Największy** parowiec świata miał być jednocześnie **najszybszym.** „Titanic" wiózł ze sobą **1400 pasażerów, 1000 ludzi załogi, 7 miljonów listów,** umieszczonych w **3500 workach.** Okrętowi powierzono zostały przedmioty o wartości **wielu miljonów franków.** Było tam m. in. **29 przesyłek biżuterji,** przedstawiających wartość **9 miljonów złotych fr.**

Olbrzym LODOWY.

Noc była pogodna i jasna, morze gładkie jak zwierciadło. Na okręcie urządzono **wystawny bal,** miało to być **ostatnia noc na pełnem morzu.** „Titanic" minął już przylądek Race, Nowy Jork był stosunkowo niedaleko, spodziewano się tam być nazajutrz w **poniedziałek,** najdalej **we wtorek.** Na pokładzie bawiła się młodzież. Osoby starsze odpoczywały, otulone w pledy, gdyż noc była **chłodna, a nawet mroźna.** Majtek, stojący na straży, sygnalizował, że okręt zbliża się do

wielkiej góry lodowej.

Nikt się jednak tem nie zaniepokoił. Cóż mogła znaczyć góra lodowa dla takiego **tytana z żelaza i stali? Za**stępujący kapitana w sternicy pierwszy oficer **M. Mundlock** nie zmienił kierunku statku, bo byłoby to stratą co najmniej **jednej minuty.** Jedynie reflektory zaczęły działać, rzucając **jarzące smugi światła** w

przepastną czerń nocy.

Promienie ich zaiskrzyły się nagle olśniewającym blaskiem na **olbrzymiej, białej górze,** która pędziła ku statkowi. Wówczas dopiero Mudlock **zaczął się zastanawiać.** Nigdy jeszcze nie widział podobnej góry lodowej. Na 100 m. wysoko wznosiła się **iskrząca masa tytana,** który się wynurzył z wód oceanu; owego tytana, który nie był z żelaza i stali... Góra lodowa była bliżej, niż to przypuszczał Mudlock, znacznie bliżej... Pierwszy oficer rozpaczliwie szarpnął **rączkę telegrafu muzycznego,** gdy tam na dole w salonach panie w modnych toaletach balowych i panowie we frakach **tańczyli wesoło...** Gdyby jeszcze tylko chwilę, ale już było za późno!... Okręt zadrżał cały... **obaj tytani się spotkali!...**

Podwodna część kolosa lodowego zderzyła się z olbrzymem o wadze **45 miljonów kg. żelaza i stali.** Okręt drgnął, ale pasażerowie zaledwie odczuli ten cios. Kadłub okrętu był przełamany, pomosty wzniesione, cała tylna część statku przedstawiała jedynie chaotyczne nagromadzenie **stali i żelaza.** Zrazu nie zorjentowano się w sytuacji, ale po 10 minutach do kabiny radjotelegrafistów wbiegł komendant Schmidt, blady jak śmierć i jęknął: **S. O. S... Nadajcie S. O. S!... Prędzej, prędzej!... Toniemy!...**

Była północ. Na dole myślano jeszcze, że okrętowi nic nie może grozić. Muzyka wciąż grała. Bawiono się w najlepsze, żartowano, tańczono i widziano przez okienka, znajdujące się w ścianach okrętu, jak na dalekim horyzoncie znikał biały tytan... Tymczasem smutna wieść rozchodziła się po całem świecie, docierając przedewszystkiem do rozmaitych statków z wezwaniem pomocy. Najwcześniej mogła przybyć **„Carpatia",** odległa o **70 mil morskich...** Mimo szalonego pędu mogła zjawić się dopiero **za 5 godzin...** To też o pół do pierwszej rozległa się komenda: **„Wszyscy pasażerowie na pokład!"**

Wówczas powstała **straszliwa panika.** Wszyscy zaczęli się cisnąć do łodzi. Okazało się jednak, że **zaledwie 3-cia część** obecnych na pokładzie mogłaby znaleźć miejsce w szalupach. 16 łodzi motorowych mogłoby pomieścić **1178 osób,** ale 4 łodzie **zostały porwane** przez fale podczas zderzenia. Pozostało więc tylko 12. Przed każdą szalupą stał oficer. Rozległa się nowa komenda: **„Wszyscy mężczyźni w tył! Kobiety i dzieci naprzód!"** Okręt nachylił się znacznie, dziób był już zanurzony w wodzie, rozdano pasy ratunkowe, kobiety i dzieci umieszczono w szalupach, niektórzy pasażerowie pomagali oficerom, szczególnie **Astor i mjr. Butt.** Obaj zachowywali się jak prawdziwi

bohaterowie,

ani minuty nie pamiętali o sobie. Astor pomógł swej młodej żonie wsiąść do pierwszej szalupy, objął ją i krzyknął: **„Do widzenia w Nowym Jorku".** Astor i Butte **umarli razem na pomoście, trzymając się za ręce...**

Dantejskie sceny.

Wokoło ostatniej łodzi rozegrała się **zawzięta bitwa.** Walczono za wszelką cenę o miejsce,

rozległy się strzały,

wreszcie ostatnia łódź odbiła od statku. **1600 osób pozostało na tonącym okręcie** — niezawodny łup śmierci. Komendant zwołał muzykantów na rufie okrętu i kazał im grać chorał: **„Bliżej Ciebie, Panie Boże"...** Z szalup słyszano jeszcze śpiew ludzi, patrzących w oczy zbliżającej się śmierci. Widziano, jak setki ludzi rzucało się do **lodowatej, zimnej wody.** Następnie — było to 20 minut po drugiej w nocy — „Titanic" cały oświetlony, jak pływający okręt z bajki, wzniósł się nagle rufą do góry i pozostał minutę **w pozycji prawie pionowej.** Maszyny jęknęły... Zimna jak lód woda dosięgła kotłów, zagrzmiała **straszliwa serja wybuchów,** z kadłuba okrętu **buchnęły płomienie...** Nagle wszystkie światła zgasły i okręt

pogrążył się w otchłani.

W ciągu pół godziny rozlegały się jeszcze rozpaczliwe krzyki, w łodziach zaczęto śpiewać chórem hymn, aby za głuszyć **straszliwe jęki tonących...** Wreszcie **zapadła cisza...**

Niektórzy z pośród nieszczęsnych zdołali się utrzymać na powierzchni morza i zostali wyłowieni przez **barki i tratwy.** W ten sposób uniknęli utonięcia obaj telegrafiści, **Dride i Philips,** bohaterzy, którzy spełniali swój obowiązek do ostatniej sekundy... Wieść o nieszczęściu nadeszła do Nowego Jorku **wczesnym rankiem 15-go kwietnia.** Fatalna wieść rozeszła się szybko i wywarła **powszechne przygnębienie...** We czwartek 18-go kwietnia popołudniu otrzymano nagle wiadomość, że pomimo mgły „Carpathia" całą parą podąża w kierunku Nowego Jorku. O pół do dziewiątej wieczorem rozeszła się z szybkością błyskawicy pogłoska, że „Carpathia" ma być za pół godziny w porcie. O pół do dziesiątej ujrzano **okręt, wpływający do portu.** Błysnęły **oślepiające światła magnezji...** Pomimo surowego zakazu aparaty fotograficzne reporterów **działały nieustannie...**

Uratowani.

Eskortowani przez oddziały policyjne pojawili się na kładce **pierwsi rozbitkowie.** Na czele szli dwaj mali chłopcy w podartych marynarkach męskich, które sięgały im do pięt. Następnie pojawiły się kobiety, ubrane w co się dało: suknię balową lub nocną koszulę... Dalej postępowali mężczyźni, niektórzy we frakach lub smokingach, kobiety z dziećmi na rękach... Kilka chwil trwała **śmiertelna cisza,** następnie rozległy się krzyki: **krzyki rozpaczy,** przejmujące do szpiku kości, i **okrzyki radości** z odnalezienia bliskich. Ogółem uratowała „Carpathia" **705 osób.** A mianowicie **206** majtków (na ogólną liczbę **985**), **4** oficerów (na 22), **292** pasażerów pierwszej klasy (na **342**(między nimi **154** kobiet i dzieci, **115** pasażerów drugiej klasy (na **262**), między nimi 83 kobiet i dzieci oraz **178** pasażerów trzeciej klasy (na **850**), między nimi **84** kobiety i dzieci. **1635 osób utonęło wraz z parowcem.** Nieco później przybył na miejsce katastrofy „Olympic" i zdołał uratować **jeszcze 40 rozbitków.**

Bruce Ismay został wezwany przez komisję śledczą Stanów Zjednoczonych. Prezes utrzymywał, że „Titanic" **nie przekroczył dozwolonej szybkości.** Usprawiedliwiał się jednocześnie, że sam znalazł przypadkowo jedno miejsce w wolnej szalupie...

Budowa „Titanica" kosztowała około **25 miljonów franków w złocie.** Parowiec ten asekurowany był **na miljon funtów,** a suma odszkodowań które musiały zapłacić różne Towarzystwa ubezpieczeń, **wyniosła przeszło 47 miljonów...**

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Poniedziałek, dnia 2. czerwca.

LWÓW 11.58 Sygnał czasu i hejnał. 12.05—16.00 Koncert płyt gramofonowych. 17.45 Transmisja muzyki lekkiej z „Gastronomji" w Warszawie. 18.45 Rozmaitości komunikaty oraz koncert płyt gramofonowych. 19.25 Transmisja z Warszawy: Pogawędki techniczne „Zasady naukowe radjotechniki". 19.40 Transmisja z Warszawy: prasowy dziennik radjowy. 19.58 Transmisja z Warszawy: Zegar z warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego wybije godzinę 20.00 — transmisja hejnału z wieży Marjackiej w Krakowie. 20:00 Transmisja z Warszawy: Fejleton „Zdarzenia ludzkie" p. W. Grabińska. 20.15 Transmisja z Warszawy: Koncert z Doliny Szwajcarskiej. 21.00 Transmisja z Warszawy: pogadanka muzyczna. 21.15 Transmisja koncertu z Wiednia.

WARSZAWA 16.45 Recital skrzypcowy Fritza Kreislera z płyt gram. 21.15 Transmisja koncertu z Josefsplatze w Wiedniu: Wyk. Wied. ork. Filhar., Chór państw. Opery wied. i prof. R. Heger-dyr. 1. Beethoven: Capstrzyk F-dur Nr. 1 na ork. wojsk. 2. Haydn.: 12 tańców niem. na ork. 3. Schubert: a) śpiew nocny w lesie — na chór męski w tow. waltorni, b) chór pasterzy z „Rozamundy" na chór mięszany z tow. ork. 4. Mozart: Nokturn

D-dur na 4 ork. 5. Mendelssohn: a) „Święto wiosenne" op. 48 nr. 3 na chór mieszany, b) Słowik — na chór mieszany. 6. J. Brahms: a) Serenada D-dur na wielką ork., b) Schubert - Brahms: Druga pieśń Elleny op. 52 Nr 2 na sopran trzygłos., chór żeński, 4 walt. i 2 fagoty. 8. Mozart: Kontredans na ork. **BRNO** 19.30 „Wyspa dynamitowa" — rewja. **HAMBURG** 20.30 „Die Kreuzel-Schreiber" — komedja ze śpiewami w 6 obr. **BERN** 20.00 dr. J. Mirski (z Warszawy): „Szkolnictwo w Polsce" (odczyt), 21.00 „Pieśń nad pieśniami Salomona" — utwór muz. Zilchera. **BERLIN** 20.30 „Die Briganten" — operetka Offenbacha. **MOTALA** 20.00 Koncert. — **OSLO** 20.00 Recital wiolon. Yrjö Selina. **MEDJOLAN** 20.30 „Gioconda" — opera. **WIEDEŃ** 20.30 Arje i pieśni w wyk. Kolomana v. Pataky. 21.15 Transmisja z Josefsplatz. **RYGA** 19.03 Wesoły Wieczór.

Wtorek dnia 3. czerwca 1930.

11.58 Sygnał czasu i hejnał, 12.05—13.00 Koncert płyt gramofonowych. 17.45 Transmisja koncertu popularnego z Warszawy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, August Wiśniewski (śpiew) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). 1. a) M. Mendelssohn: Uwertura „Powrót z obczyzny", b) Fr. Schubert: Kołysanka. c) Z. Noskowski: Antrakt z op. „Livia Quintilla", odegra orkiestra. 2. a) P. Rytel: Arja z op. „Ijola", b) P. Czajkowski: Arja z op. „Dama pikowa" odśpiewa p. A. Wiśniewski. 3. J. Sibelius: Suita „Christian II". 4. G. Verdi: Arja z op. „Otello". 18.45 Rozmaitości, komunikaty oraz koncert płyt gramofonowych. 19.20 Transmisja z Krakowa: Odczyt pt.: „Polski Czerwony Krzyż" wygł. Dr. Albina Sikorska. 19.50 Transmisja z Opery Warszawskiej. Po operze transmisja komunikatów z Warszawy oraz retransmisje ze stacji zagranicznych.

31

J. W. LOCKE

Wesołe przygody Arystydesa Pujol'a

— Któż to taki?

— Istna błyskawica, nie człowiek, nazywa się Arystydes Pujol.

Pragnąc przysłużyć się Arystydesowi, opisałem go może w danej chwili nieco za jaskrawo.

— Pragnąłbym go zobaczyć — rzekł Blessington, wysłuchawszy mego opowiadania.

— Nie mam pojęcia, gdzie się może znajdować obecnie. Ile czasu daje mi pan na odnalezienie go?

— Najwyżej tydzień.

— Uczynię, co będzie w mojej mocy.

Na szczęście depesza moja, wysłana koło godziny czwartej, zastała Arystydesa na rue Saint-Honore w Paryżu (opowiedział mi potem niesamowitą historję rosyjskiego księcia, pięknej tancerki i kopalni złota w Dolomitach) i objął na nowo stanowisko dyrektora „Ajencji Pujol" w hotelu Soleil et de l'Ecosse. Ponieważ depesza moja domagała się śpiesznego przyjazdu, Arystydes czmychnął ukradkiem z Ajencji Pujol, pozostawiając gości na łasce Bocardona, któremu już niejednokrotnie płatał podobne figle, zapłacił wszystko, co był winien Mme Bidouć, kupił stopę sześcienną sera Brie dla mnie w prezencie i wziąwszy bilet trzeciej klasy, następnego dnia o ósmej rano zjawił się u mnie z pustemi kieszeniami i z uśmiechem, na jaki stać tylko człowieka prawdziwie szczęśliwego. Odsunąwszy z drogi zgorszonego mego kamerdynera, Arysdydes wbiegł do mej sypialni, budząc mnie bez jakiejkolwiek ceremonji

— Otóż jestem, kochany przyjacielu, a tu jest coś z Francji, co pan bardzo lubi — podsunął mi pod nos przywieziony ser.

— Fuj! — wyrwało mi się niechcący.

Gdyby ktoś z państwa przebudzony został o tak niezwykłej porze zapachem sera Brie, napewnoby musiał tak samo zareagować, jak ja w danym momencie. Arystydes siedział na krawędzi mego łóżka i śmiał się, aż łzy toczyły się po vandykowskiej jego bródce.

Gdy tylko doprowadził się do porządku, posłałem go do biura Blessingtona. Po trzech godzinach wrócił z jeszcze bardziej rozjaśnioną twarzą. Rzucił mi się na szyję i zanim zdążyłem się zorjentować, ucałował mnie serdecznie w oba policzki; nagle zaczął tańczyć po pokoju.

— Me voici — zawołał akredytowany przedstawiciel wielkiej firmy „Dulan et Compagnie. — Będę miał setki funtów rocznie. Zadaniem mojem jest: jeździć, pilnować, kontrolować i starać się o to, ażeby społeczeństwo angielskie gasiło swe pragnienia sokiem prawdziwych winogron. Poza tem mam próbować nowe gatunki win, liczyć beczki, zapisywać je do książki. Uśmiechać się do właścicieli winnic w Algierze i mówić im: Nie oszukacie mnie, głuptaski. Mnie się częstuje dobrem winem, a nie jakiemś tam petite piquette-frelatet! To jest właśnie dyplomacja, równie prosta, jak całowanie rączek. I za to mam mieć takie dochody. A wszystko to dzięki panu, mon cher ami. Jestem szalenie wdzięczny; kłamcą jest ten, kto się ośmieli powiedzieć, że Arystydes Pujol nie potrafi być wdzięcznym. Wierzy mi pan? Proszę powiedzieć, że pan mi wierzy.

(C. d. n.)



— Otóż jestem, kochany przyjacielu...

Z drukarni Wydawnictwa „Gazety Porannej". Ska z ogr. odp. pod zarz. J. PŁOCKIEGO. we Lwowie. — Odp. redaktor STEFAN KRZYŻANOWSKI.